



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Bogdan Pytlik zapewnia:
Rzehaczek to polski pensjonat**
| s. 4



**»Głosik«
– rubryka dla dzieci**
| s. 5



**Nie będzie klubu
FC Karwina-Ostrawa**
| s. 8



Każde rozmowy są dobre

WYDARZENIE: W siedzibie Kongresu Polaków w RC spotkali się w poniedziałek przedstawiciele Rady Kongresu Polaków oraz Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Trwająca półtorej godziny dyskusja została poświęcona wzajemnym relacjom między organizacjami. Zdaniem ich prezesów, Józefa Szymeczka i Jana Ryłki, nie był to czas stracony.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

W rozmowach na linii Kongres Polaków – PZKO wzięło udział po pięciu przedstawicieli każdej organizacji.

Kongres Polaków reprezentowali na spotkaniu oprócz prezesa Szymeczka również Małgorzata Rakowska, Rudolf Moliński, Mariusz Wach i Mariusz Zawadzki. Z ramienia PZKO w spotkaniu wzięli udział Jan Ryłko, Helena Legowicz, Anna Piskiewicz, Leszek Richter i Andrzej Suchanek.

Jak wyjaśnił na wstępie Szymczek, Radę Kongresu Polaków zobowiązała do prowadzenia dialogu z PZKO uchwała Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków sprzed czterech lat. Natomiast bezpośrednim impulsem do zorganizowania spotkania w Kongresie były naciski ze strony pełnomocnika gminnego, Franciszka Jasioka, który domagał się przed zbliżającym się Zgromadzeniem Ogólnym bardziej przejrzystych relacji między PZKO i Kongresem.

– Pierwsze spotkanie Kongresu Polaków i PZKO odbyło się w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie w 2012 roku. Potem były kolejne, które jednak nie przynosiły pożądanego efektów. Dlatego w 2015 roku Rada Przedstawicieli Kongresu Polaków, która ma czuwać nad realizacją uchwał, zainicjowała spotkanie, które odbyło się na wiosnę w siedzibie ZG PZKO – przypominał rozwój wydarzeń na linii Kongres Polaków – PZKO Szymczek, dodając, że kolejna propozycja kontynuowania rozmów wyszła z jego strony w październiku ub. roku. Ryłko wtedy odmówił, argumentując, że „nie zgadza się na personifikację wzajemnych relacji PZKO – KP i sprządzanie ich do stosunków Ryłko

– Szymczek”. Szymczek zinterpretował to jednak tak, że „propozycja organizacji regularnych spotkań złożona 7 października nie zyskała akceptacji pana prezesa Ryłki i została stanowczo i natychmiast odrzucona”, co również opublikował w połowie stycznia w „Głosie Ludu” w odpowiedzi na zarzuty Jasioka.

Na poniedziałkowym spotkaniu w Kongresie udało się to wreszcie wyjaśnić, a zaistniałą sytuację określono jako nieporozumienie, które należy sprostować. Według Ryłki, relacje między Kongresem Polaków a PZKO nie powinny być bowiem sprowadzane do wzajemnych stosunków ich prezesów, ale kreowane przez zarządy obu organizacji. – Cieszę się, że się tutaj spotykamy i że możemy omówić to, co będzie interesować obydwie strony – zaznaczył szef PZKO.

Jedną z tych interesujących obydwie strony spraw była kwestia wizerunku medialnego obydwu organizacji w polskiej prasie na Zaolziu. Przedstawiciele PZKO i Kongresu Polaków zarzucali sobie nawzajem brak obiektywizmu i jednostronność poglądów prezentowanych w wydawanych przez siebie periodykach, wypominając redakcjom „wykrzywanie rzeczywistości, szkalowanie oraz żenujące bluffy”.

Bardziej rzeczowy charakter przybrała dopiero dyskusja dotycząca polskości na Zaolziu w horyzoncie kolejnych dwudziestu lat, podstawą do której była zaprezentowana przez Zygmunta Rakowskiego „Wizja 2035”. Z pełną akceptacją spo-

tknęły się wypowiedzi przedstawicieli obydwu obozów zarówno w kwestii przekonywania małżeństw mieszanym o atutach polskiego szkolnictwa, jak i braku młodych liderów czy poszukiwania skutecznych sposobów docierania do młodych ludzi. Ustalono również, że spotkania przedstawicieli Kongresu Polaków i PZKO będą kontynuowane. Najbliższe ma odbyć się na początku maja, kiedy Kongres wybierze już nowe władze.

Chociaż obydwaj prezesi są zgodni co do tego, że to i kolejne spotkania są potrzebne, to jak na razie nie ma mowy o żadnym zasadniczym przełomie we wzajemnych relacjach. – Każde rozmowy są dobre, nawet jeśli nie przyniosą żadnego rezultatu. A jeśli chodzi o wczorajsze rozmowy, to mogę powiedzieć tylko tyle, że dobrze, że się odbyły – stwierdził Ryłko dla naszej gazety. W podobnym tonie wyraził się również Szymczek. – Bardzo się cieszę, że doszło do tego spotkania oraz że zaraz na początku zostały rozwiane wszystkie wątpliwości co do chęci kontynuowania dialogu. Rozmowy były jednak trudne, ponieważ prezes Ryłko jest specyficznym partnerem. Zajmuje bowiem stanowcze, zdecydowane i jednoznaczne stanowisko w kwestiach, w których nasze organizacje nie potrafią znaleźć wspólnego języka nawet po trzydziestu latach dyskusji. Spotkanie pokazało jednak, że pomimo różnic w poglądach łączą nas wspólne cele i na tym powinniśmy budować relacje w przyszłości – podsumował prezes Kongresu.

BEATA SCHÖNWALD

ZAPISANI 2016...

W polskich szkołach podstawowych trwają zapisy do klas pierwszych. Dziś na naszych łamach publikujemy kolejne zapisane dzieci z rodzicami. Tym razem wybraliśmy się do placówki w Bystrzycy.

MAGDALENA SZMEK Z SYNEM JAKUBEM

Mieszkamy w Bystrzycy od 2010 roku. Zdecydowaliśmy się na polską podstawówkę, bo podoba nam się sposób, w jaki ona działa, co się w niej dzieje, a poza tym mamy tutaj blisko.

MARCELA I MARIAN CECHLOWIE Z SYNEM TOBIĄSEM

Pochodzimy z Karwiny, lecz przeprowadziliśmy się do Bystrzycy, kiedy odziedziczyliśmy domek po moich pradziadkach. Zdecydowaliśmy się na szkołę w Bystrzycy, gdyż uczęszcza tu również nasz starszy syn, więc Tobiášek idzie w jego ślady. Szkoła jest przyjazna, mają tu fajne imprezy dla rodziców, nauczyciele są świetni i mają takie ciepłe podejście do dzieci.

MIROSLAVA NOVOTNÁ Z SYNEM SZYMONEM

Pochodzę ze Słowacji, mój mąż to bystrzyczanin. Dla mnie i czeski, i polski są językami obcymi, a polską podstawówkę wybraliśmy dlatego, że jest po prostu lepsza i mamy do niej blisko. (endy)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 8 do 10 °C
noc: 7 do 3 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 2 do 6 °C
noc: 1 do -3 °C
wiatr: 2-6 m/s

Podsumowali dotacje

Rada Regionalna Moraw i Śląska, która decyduje w naszym regionie o podziale dotacji z Unii Europejskiej, podsumowała okres dotacyjny 2007-2014, w którym do województwa wpłynęło w sumie aż 20,5 mld koron. Dzięki unijnej pomocy finansowej udało się zrealizować 1175 ważnych projektów. Były to głównie przedsięwzięcia wojewódzkie w sferze transportu lub szkolnictwa, a także projekty realizowane przez poszczególne miasta i wioski regionu. (kor)



9 17712 121422 041

1 6 0 1 1

KRÓTKO

CZAS NA GRANTY

SUCHA GÓRNA (sch) – Organizacje społeczne, stowarzyszenia oraz wspólnoty kościelne działające na terenie gminy mogą składać od połowy lutego wnioski o granty na działalność o charakterze kulturalnym, artystycznym czy sportowym. Jak podkreśla wicewójt gminy, Josef Žerdík, jeden podmiot może starać się o dofinansowanie najwyżej jednego grantu. Termin składania wniosków upływa 26 lutego.

* * *

PROMOCJA STRONY

FRYDEK-MISTEK (kor) – Beskidzkie Centrum Informacji szykuje się do kolejnego sezonu. Jak zwykle w styczniu rozpoczyna swoją trasę, promując Frydek-Mistek i Beskidy na różnych targach – w tym roku także w Polsce. Ze specjalną ekspozycją i ofertą wypoczynku w regionie pracownicy wyjadą w najbliższym czasie m.in. do Hradca Králové, Pragi czy Bratisławy. – Jednym z naszych głównych zadań na targach i imprezach turystycznych będzie poinformowanie zwiedzających o nowym portalu www.visitfm.cz – mówi kierowniczka BCI, Monika Konvičná.

* * *

POMOC

PODATNIKOM

REGION (dc) – Urząd Skarbowy dla woj. morawsko-śląskiego, filia w Trzynie, również w tym roku ułatwi uprzążenie się z obowiązkami podatkowymi mieszkańcom niektórych miejscowości. Urzędnicy skarbowi 14 marca przyjadą do Urzędu Miejskiego w Jabłonkowie i Urzędu Gminy w Gnojniku. W godz. 9.00-17.00 będą zbierali zeznania podatkowe i służyli radą podatnikom. Dwa dni później wybiorą się do UG w Mostach k. Jabłonkowa, gdzie będą urzędowali w tych samych godzinach.

* * *

REPORTAŻ

ZA OCEANEM

KARWINA (ep) – Reportaż telewizyjny o mieście wyemitowano w USA, na kanale Czech-American TV, z którym współpracę nawiązał Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Telewizja, która działa jako organizacja non-profit, stawia sobie za cel przekazywanie informacji o Republice Czeskiej i jej poszczególnych regionach, emitowane są filmy dokumentalne, reportaże, a nawet lekcje języka czeskiego. Wszystkie materiały można obejrzeć na stronie internetowej www.catvusa.com.

Cześć ich pamięci!

Wydarzenia z 26 stycznia 1919 roku przypominano sobie we wtorek w Stonawie przy mogile pomordowanych podczas polsko-czechosłowackiego konfliktu zbrojnego. Pamięć dwudziestu poległych żołnierzy 12. Pułku Piechoty Ziemi Wadowniczej oraz policjantów i innych walczących w obronie polskiej ziemi uczczono przy stonawskiej mogile chwilą zadumy, apelem poległych, modlitwą i odśpiewaniem „Roty”.

– Znajdujemy się na linii obrony 12. Pułku Piechoty Ziemi Wadowniczej w wojnie z 1919 roku, która została wywołana nie z naszej winy i rozpoczęła się od najazdu prawie 16-tysięcznego korpusu czeskiego pod wodzą pułkownika Šnejdárka na rozproszone, nieprzygotowane, nieliczne siły polskie, które stacjonowały na Zaolziu. W symbolicznej mogile, przy której się tu spotykamy, spoczywają żołnierze, którzy nie polegli, ale zostali pomordowani po wzięciu do niewoli przez legionistów czeskich – mówił Krzysztof Nešciór, pasjonat historii i wyśkowości, radny powiatu cieszyńskiego.

Pomordowani 26 stycznia 1919 roku żołnierze znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na stonawskiej ziemi. W tym roku, w 97. rocznicę tamtych wydarzeń, na miejscowym cmentarzu jak zwykle spotka-



Wydarzenia z 26 stycznia 1919 roku przypominano sobie we wtorek w Stonawie.

ła się spora grupa Polaków, by uczcić pamięć poległych. Kwiaty złożyli na ich grobie m.in. konsul Maria Kovács, wójt Stonawy Andrzej Feber, przedstawiciele miasta Cieszyna i powiatu cieszyńskiego, delegację z Koła Kombatantów Polskich w RC, Zarządu Głównego PZKO i jego Sekcji Historii Regionu, Macierzy Szkolnej w RC, harcerze, członkowie Polskiej Sekcji Narodowej Ru-

chu Politycznego Wspólnota-Coexistentia, a także członkowie Miejskiego Koła PZKO w Stonawie, którzy od lat opiekują się grobem polskich żołnierzy. Modlitwę nad grobem zmówili księża katolicki i ewangelicki. – Śmierć nie rozróżnia zasług czy czynów narodów, ale dla nas, żywych, ważne są wartości, które poległ wyznawali, a tą największą wartością była miłość do ojczy-

zny – mówił Bronisław Firla, prezes Koła Polskich Kombatantów.

Po uroczystości pod pomnikiem jej uczestnicy spotkali się w stojącym po drugiej stronie drogi Domu PZKO. Przy poczęstunku, przygotowanym przez panie z Klubu Kobiet, wspominano wydarzenia stycznia 1919 roku i wymieniano się poglądami.

(ep)

Śmierć polskiego górnika

We wtorek o godz. 6.38 w kopalni „Darków” doszło do katastrofy, w wyniku której życie stracił 26-letni polski górnik. Jego kolega – także Polak – został poważnie ranny. Poszkodowanego przewieziono do

szpitala miejskiego w Ostrawie. Przyczyną katastrofy był wstrząs o sile 3,1 x 105 J na głębokości 1150 metrów pod ziemią. Akcję ratunkową przeprowadził wezwany na miejsce zastęp Głównego Ratownictwa

Górniczego. Według wstępnych raportów nikt inny w zagrożonym obszarze nie odniósł obrażeń. Dokładne przyczyny incydentu zbada teraz specjalna komisja złożona z przedstawicieli Okręgowego Urzędu Gór-

niczego dla województwa morawsko-śląskiego i ołomunieckiego, spółki OKD, policji oraz przedstawiciele związków zawodowych. Zarząd spółki OKD wyraził szczere kondolenje rodzinie zmarłego. (wik)

Marzą o kompleksie sportowym

Włodarzom i mieszkańcom Czeskiego Cieszyna marzy się nowa hala sportowa. Możliwość dofinansowania budowy hali było poświęcone poniedziałkowe nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta.

– Tę inwestycję mogłoby dofinansować Ministerstwo Szkolnictwa, Młodzieży i Wychowania Fizycznego, które przygotowało na ten rok nowy program dotacyjny dotyczący właśnie obiektów spor-

towych. Żeby można było wystąpić o te pieniądze, należy złożyć w resorcie wniosek najpóźniej do końca stycznia. Warunkiem zaś jest uchwała Rady Miejskiej, a tą poniedziałkowa sesja zaowocowała – mówi wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny. Dodaje, że władze miasta przygotowały na razie wniosek inwestycyjny, który trafi obecnie pod ocenę komisji dotacyjnej.

Jeśli miastu uda się uzyskać dotację państwową, nowa hala powinna stanąć na działce między budynkiem Czeskiej Kasy Oszczędności a stadionem zimowym. Powstałby w ten sposób nowy kompleks sportowy, bo przecież tuż obok jest też prywatna hala do bowlingu. – O tym, że taka hala jest potrzebna, wiemy nie od dziś. Mamy wprawdzie w mieście wiele sal gimnastycznych, ale brakuje nam pełnowymia-

rowej hali sportowej. Szkolne sale nie mają pełnych rozmiarów, potrzebnych chociażby do meczy halowej piłki nożnej czy tak popularnego w Czeskim Cieszynie unihokeja, są dostosowane raczej do koszykówki lub siatkówki. Nasz klub unihokeja rozgrywa mecze w Bystrzycy lub Piotrowicach. W szkolnych salach nie ma też trybun, z których można by oglądać mecze – wyjaśnia Folwarczny. (kor)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...

7. 2 (niedziela)	godz. 16.00	Trzanowice
11. 2 (czwartek)	godz. 16.30	Karwinia-Frysztat, Dom PZKO
12. 2 (piątek)	godz. 18.00	Gnojnik, Dom PZKO
14. 2 (niedziela)	godz. 15.00	Ligotka Kameralna, Dom PZKO
16. 2 (wtorek)	godz. 16.00	Olbrachcice, Dom PZKO
21. 2 (niedziela)	godz. 17.00	Boconowice, Dom PZKO
21. 2 (niedziela)	godz. 17.00	Bystrzyca, Dom PZKO

Informujemy, iż w ostatnich dniach zmianie uległy terminy trzech sejmików gminnych. I tak sejmik gminny w Karwinie-Nowym Mieście zamiast 18 lutego odbędzie się 10 marca. Sejmik w Pradze, zaplanowany początkowo na 26 lutego, został przeniesiony na 25 lutego, natomiast sejmik gminny w Czeskim Cieszynie nie odbędzie się 17 marca lecz tydzień wcześniej, 10 marca.

Odnowili małżeńskie ślubowanie

Złote wesele, czyli jubileusz 50-lecia wspólnego pożycia małżeńskiego, świętowali w piątek w ratuszu Alena i Vladislav Chasákové z Czeskiego Cieszyna. Najpierw w sali obrzędów odnowili małżeńskie ślubowanie, później zaś w biurze burmistrza miasta, Vity Slovácčka, dokonali wpisu do kroniki miejskiej. Alena Chasáková jest absolwentką czeskokoczeskiej Średniej Szkoły Medycznej i przez 36 lat pracowała na oddziale noworodków miejscowego szpitala. Jej mąż Vladislav pochodzi z Uherskiego Hradiszczca, a do Czeskiego Cieszyna przybył jako żołnierz służby zasadniczej. Oboje kochają śpiew i od 30 lat są członkami chóru „Slezan”. Oboje też zasiadali w komisjach działających przy Radzie Miasta, m.in. zdrowotnej i kultury.

(kor)



Fot. ARC

Chleba naszego ekumenicznego...

„Wezwani, by ogłaszać wielkie dzieła Pana” – pod tym hasłem zaczerpniętym z 1. Listu Apostoła Piotra upłynął tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, odbywający się na całym świecie w dniach 18-25 stycznia. W ostatnim dniu tego tygodnia, kiedy Kościół katolicki obchodzi święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, chrześcijanie spotkali się m.in. na dwóch nabożeństwach ekumenicznych. Pierwsze odbyło się w Czeskim Cieszynie, drugie w Karwinie.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to czas, gdy chrześcijanie różnych wyznań spotykają się na całym świecie na ekumenicznych nabożeństwach, modlitwach, konferencjach, koncertach i innych spotkaniach, by wspólnie dążyć ku jedności chrześcijan. Każdy dzień modlitw i spotkań ma przygotowany swój temat, w tym roku, na przykład, były to: „Wezwani, aby być posłańcami radości” czy „Posłuchajcie tego snu”. Tematem ostatniego dnia były „Serca gorejące pragnieniem jedności”.

W Czeskim Cieszynie chrześcijanie spotkali się w katolickim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a wspólną modlitwę prowadzili ks. Adam Rucki, wikary katolickiej parafii, ks. Mojmir Blažek z parafii Czeskobraterskiego Kościoła Ewangelickiego Na Rozwoju oraz ks. Cezary Mizia z Kościoła Starokatolickiego. Jak powiedział ks. Rucki, nabożeństwo ekumeniczne odbyło się w Czeskim Cieszynie po dłuższej przerwie, parafia katolicka przy



Poniedziałkowe nabożeństwo ekumeniczne w katolickim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie prowadzili (od prawej): ks. Adam Rucki, ks. Cezary Mizia i ks. Mojmir Blažek.

współpracy z parafiami innych wyznań na pewno będzie jednak kontynuować wspólne spotkania chrześcijan różnych wyznań.

W Karwinie nabożeństwo ekumeniczne odbyło się w poniedziałek w filialnym kościele pw. św. Marka. Wspólną modlitwę przewodzili ks. proboszcz Przemysław Antoni Traczyk i ks. Stanisław Jochymen z katolickiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, ks. proboszcz Jan Ciešlar i bp senior Vladislav Vol-

ny ze Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. oraz Niki Otisková, proboszcz parafii Czechosłowackiego Kościoła Husyckiego. Jak zdradził nam ks. Traczyk, kościół św. Marka jest świątynią ekumeniczną, w której odbywają się na co dzień msze i nabożeństwa różnych wyznań, m.in. liturgia grekokatolicka. – To serce ekumeniczne Karwiny – podkreślił ks. Traczyk.

W innych parafiach nabożeństw ekumenicznych raczej nie było. Jak

poinformowali nas dziekani dekanatów frydecko-misteckiego – ks. Rudolf Sikora, oraz karwińskiego – ks. Jan Bernard Mryka, OFM, takie ekumeniczne spotkania to sprawa poszczególnych parafii. – U nas, w Gnojniku, gdzie jestem proboszczem, taką ekumeniczną pracę prowadzimy na co dzień, spotykamy się z pastorami ewangelickimi na imprezach kościelnych lub gminnych, odwiedzamy się – powiedział nam ks. Sikora. Podobnie mówił ks. Mryka,

dziekan i proboszcz parafii w Boguminie. – Mamy bardzo dobre układy z parafią ŚKEAW i jej proboszczem, ks. Romanem Brzezińą – zapewnił ks. Mryka. O dobrej współpracy z parafiami innych wyznań opowiadali też proboszczowie z Trzyńca – ks. František Vrabel, lub Jabłonkowa – ks. Janusz Kiwak. Ten ostatni przypomniał też, że wspólnie z duchownymi z ŚKEAW co roku starają się organizować nabożeństwo ekumeniczne podczas Gorolskiego Święta.

Z chrześcijanami różnych wyznań współpracuje na co dzień ks. senior Bogusław Kokotek z ŚKEAW. Kiedyś, jako proboszcz parafii Na Niwach wspólnie z ks. Piotrem Badurą z katolickiej parafii NSPJ organizował nabożeństwa ekumeniczne, na przykład z okazji ważnych polskich świąt państwowych. Obecnie zaś prowadzi chrześcijańskie audycje w polskiej redakcji Czeskiego Radia w Ostrawie oraz w Telewizji Regionalnej IFK. – W telewizji od 2009 roku prowadzę „Cieszyńskie minuty chrześcijańskie”, a do nich dołączają wkrótce „minuty” z Trzyńca. Uważam, że te wszystkie nasze działania ekumeniczne na platformie medialnej przyczyniają się do tego, że Kościoły chrześcijańskie w naszym regionie mogą na co dzień współpracować, kontaktować się, a przede wszystkim współpracować. A to w dzisiejszych czasach jest bardzo ważne. Mam więc nadzieję, że ekumenicznych inicjatyw będzie nad Olzą coraz więcej – podkreślił ks. Kokotek.

JACEK SIKORA

REKLAMA

WILCZEK

**Cieszyn, ul. Graniczna 82
(budynek za Castoramą)**

**HURTOWA SPRZEDAŻ MIĘSA I WĘDLIN
NAJLEPSZA JAKOŚĆ W NAJNIŻSZYCH CENACH
ZAPRASZAMY CODZIENNIE - 7 DNI W TYGODNIU**

Bogdan Pytlik zapewnia: Rzehaczek to polski pensjonat

Dolnośląski Pensjonat Rzehaczek rozpoczął dopiero czwarty sezon. Może się już jednak poszczycić prestiżowym wyróżnieniem portalu TripAdvisor.com. W czternastej edycji konkursu portalu ośrodek z Łomnej Dolnej znalazł się w kategorii „Pensjonaty” na czwartym miejscu z 25 nagrodzonych w Republice Czeskiej. – Wyprzedziły nas tylko trzy ośrodki z Pragi. To nobilituje – mówi właściciel łomnianskiego pensjonatu, Bogdan Pytlik.

To chyba nie pierwsze wyróżnienie dla Rzehaczka?

Trzecie już... Zauważono nas już w dwóch poprzednich edycjach tego konkursu i co ciekawe, cały czas wspinamy się na liście. Przed dwoma laty uplasowaliśmy się na szóstym miejscu, przed rokiem na piątym, w tym roku na czwartym. Może za rok będzie jeszcze lepiej? Byłoby fajnie.

Może warto przypomnieć, o jaki konkurs chodzi?

TripAdvisor.com jest chyba najbardziej prestiżowym portalem dla podróżników zwiedzających cały świat. I to sami goście oceniają hotele czy pensjonaty, w których przyszło im podczas podróży mieszkać. Na podstawie ich opinii powstaje lista 25 najlepszych ośrodków w danym kraju. Trzeba zaś wiedzieć, że tylko na terenie Moraw i Śląska podob-



Bogdan Pytlik pokazuje, co o jego przodka, Ferdynandzie Rzehaczku, pisał przed ponad 100 laty „Gwiazdka Cieszyńska”.

Fot. JACEK SIKORA

nych do naszego pensjonatów jest ponad tysiąc. W tym roku w rankingu wyprzedziły nas tylko trzy pensjonaty praskie. W pierwszej dziesiątce jesteśmy spoza Pragi tylko my i jeden ośrodek z Czeskiego Krumłowa.

Na ile te wyróżnienia przyciągają do Łomnej nowych klientów?

Jest ich coraz więcej. W dzisiejszych czasach ważne jest zaistnieć na podobnych portalach, ludzie także wakacje planują wpatrzeni w ekran komputera. Czytają pojawiające się w internecie opinie, recenzje i potem dopiero telefonują, piszą. Te wyróżnienia spo-

wodowały, że przyjeżdżają do nas ludzie z całego kraju. Zresztą również dlatego, że świetne programy o tej wiosce i jej atrakcjach pojawiły się w telewizyjnym programie „Wędrująca kamera”. Dzięki temu wszystkiemu możemy gościć turystów z Pragi, Pilzna, Liberca, Brna. Zamiast w Tatry, na Szumawę lub nad morze przyjeżdżają i odkrywają Beskidy. I są nimi zauroczeni.

Wasz pensjonat promuje nie tylko Beskidy, ale też polskość. Czy za każdym razem podkreślasz, że Rzehaczek to polski ośrodek?

Tak, zaś wielu czeskich klientów zamawiających telefonicznie za-

kwatowanie u nas ma problem z przeczytaniem nazwy. Opowiadam więc, skąd polskość nazwy i ośrodka. O tym, że Ferdynand Rzehaczek był bratem mojej praprababci i pierwszym w Łomnej nauczycielem. Był oczywiście Polakiem, no i stał się głową dużego polskiego nauczycielskiego rodu – jego siostra była nauczycielką w Wędryni, brat uczył w Mostach koło Jabłonkowa, tak samo ten zawód obierali ich potomkowie. Również moja mama Wanda czy wujek Jan Korzenny junior, który nie tylko był polonistą na uczelniach w Ołomuńcu i Ostrawie, ale podobnie jak ojciec, Jan Korzenny senior, również kronikarzem zbierającym materiały o Łomnej.

Zresztą w Rzehaczku jest piękna wystawa o historii Łomnej...

Właśnie – tylko Łomnej, a nie Łomnej Dolnej lub Górnej. Bo to właśnie Rzehaczek był jednym z inicjatorów podziału dawniej jednej wsi. Uznano, że wieś jest zbyt duża, co utrudnia rządzenie nią i w 1901 roku doszło do powstania dwóch samodzielnych gmin. A wystawa stąd, że także ja interesuję się historią tej wioski i cieszę się, że udało mi się tu wykorzystać część spuścizny po obu Korzennych. Zresztą ciocia, żona młodszego z nich, szykuje obecnie wraz z gminą wydanie czesko-polskiej książki o Łomnej. Ma się ukazać w tym roku i na pewno będzie ją

można kupić także w naszym pensjonacie.

Przez lata mieszkałeś w Karwinie. Kiedy postanowiłeś powrócić do wioski przodków?

Spędziłem w Łomnej dzieciństwo, tu uczęszczałem do przedszkola. Później przenieśliśmy się na „doły” i myślałem, że spędzę tam całe życie, nawet dom w Piotrowicach wybudowałem. Pracowałem wówczas w wielu krajach Europy na stanowisku menedżera: w Niemczech, we Włoszech... W pewnym momencie mnie to znudziło, postanowiłem powrócić w rodzinne strony. Sprzedaliśmy dom i przenieśliśmy się do Łomnej. Zastanawiałem się jednak, co będę robił. Większość łomnian albo pracuje w trzynieckim „Werku”, albo w branży turystycznej. Wybrałem to drugie i od czterech lat jestem właścicielem Rzehaczka. I radzimy sobie całkiem nieźle.

Jak każdy Polak z Zaolzia masz wielu przyjaciół od Bogumina po Mosty. Przyjeżdżają do Rzehaczka?

Odkryli mój pensjonat i często przyjeżdżają. Organizują u mnie spotkania klasowe, zabawy sylwestrowe, zatrzymują się podczas wypraw rowerowych lub wyjazdów na narty. Rzadko już jednak mówią, że zatrzymają się u Bogdana. Częściej padają słowa: wpadniemy do Rzehaczka. Ale to cieszy...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Szkoła musi iść z duchem czasu

Jedna z nagród, corocznie przyznawanych przez Urząd Wojewódzki nauczycielom z całego regionu, trafiła w tym roku do Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie. Wyróżnienie za długoletnią twórczą pracę pedagogiczną otrzymała od władz województwa dyrektorka szkoły, Krystyna Bonček. W rozmowie z „Głosem Ludu” opowiada, jak trafiła do szkolnictwa, co zmieniło się w Akademii Handlowej od czasu, kiedy zaczęła tam pracować, i przed jakimi wyzwaniem stoi szkoła. Absolwentka czeskojęzycznej polskiej podstawówki i Średniej Szkoły Ekonomicznej – czyli dzisiejszej Akademii Handlowej – nie od razu odkryła nauczycielskie powołanie. Po studiach na inżynierii systemowej w Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie przez siedem lat pracowała jako informatyk-programista. W 1989 roku powróciła do swojej szkoły średniej jako nauczycielka przedmiotów fachowych i od tego czasu nauczała przede wszystkim informatyki, ekonomii i księgowości. Dyrektorem placówki została w roku 2003.

Jak to się stało, że trafiła pani do szkolnictwa? To był przypadek, czy ciągnęło panią do nauczania?

Zawód nauczyciela zawsze mnie pociągał. Chociaż skończyłam studia w innym kierunku, to w ramach praktyki kilka razy próbowałam nauczania i kiedy znalazłam się miej-

scie w szkole, skorzystałam z okazji. Oczywiście musiałam uzupełnić studia z pedagogiki i dydaktyki przedmiotów fachowych.

Przedmioty fachowe, których naucza się w Akademii Handlowej, na pewno wymagają od nauczyciela ciągłego dokształcania, a od szkoły – nadążania za postępem.

Informatyki zaczęliśmy uczyć z kredą przy tablicy, bo wtedy to była tylko teoria. Pamiętam, jak razem z koleżanką wprowadzałyśmy w szkole pierwszą sieć informatyczną, potem budowałyśmy pierwszą pracownię komputerową (dziś mamy ich siedem). Kupowałyśmy nie tylko sprzęt, ale staraliśmy się także inwestować w nauczycieli. Nie chodzi tylko o nauczycieli przedmiotów technicznych i informatycznych, ale także o nauczycieli innych przedmiotów. Zależy mi, żeby pedagodzy potrafili posługiwać się sprzętem, jaki mamy w szkole. A muszę podkreślić, że mamy bardzo aktywny zespół nauczycieli. Obecnie w każdej klasie znajduje się komputer, a nauczyciele wszystkich przedmiotów mogą przygotowywać prezentacje i wykorzystywać różne zdobycze techniki do prowadzenia lekcji.

Co jeszcze zmieniło się tutaj od czasu, gdy w 1989 roku rozpoczęła pani pracę jako nauczycielka?

Zmieniło się przede wszystkim wy-



Krystyna Bonček

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

posażenie, ale też plany i programy nauczania, metody dydaktyczne. Oczywiście w tym czasie zmieniło się też grono pedagogiczne, najstarsza generacja odeszła, przyszli nowi nauczyciele. Muszę podkreślić, że współpraca między pedagogami jest bardzo dobra, a to zawsze wielki atut dla dyrektora, gdy ma wokół siebie ludzi, z którymi może zrealizować swoje pomysły i którzy aktywnie się włączają. Staralam się zawsze, żeby szkoła miała

dobre wyposażenie, sprzęt na poziomie i żebyśmy mieli ciekawą ofertę dla uczniów. Staramy się wykorzystywać wszystkie możliwości finansowania: nie tylko fundusze z województwa, ale też na przykład środki unijne.

Jak przyjęła pani wiadomość o docenieniu pani pracy przez Urząd Wojewódzki?

To wyróżnienie jest dla mnie bardzo cenne, choć uważam je za wy-

różnienie dla całej naszej szkoły. To właśnie praca i współdziałanie całego zespołu pedagogów i pracowników niepedagogicznych owocuje długotrwałymi dobrymi wynikami naszej placówki. W pracy pedagogicznej efekty te widać, kiedy nasi uczniowie odnoszą sukcesy w olimpiadach i konkursach na poziomie regionalnym, krajowym czy nawet międzynarodowym, a absolwenci są bardzo dobrze przygotowani do praktyki. Natomiast w sferze gospodarczej dobre wyniki naszej szkoły oznaczają m.in. zdobywanie kolejnych środków finansowych na nowoczesne wyposażenie szkoły.

Specyfiką Akademii Handlowej jest również nauczanie w języku polskim. Czy szkole zależy na zachowaniu polskojęzycznych klas?

W tym roku szkolnym mamy 48 uczniów w czterech rocznikach. Uczą się w klasach „mieszanych”, już od pięciu lat z powodu mniejszej liczby chętnych nie mamy samodzielnej klasy z polskim językiem nauczania. Zależy nam, żeby utrzymać polski profil, oczywiście jeżeli będzie zainteresowanie. Mogę jednak powiedzieć, że na rynku pracy jest wielki popyt na dwujęzycznych absolwentów naszej szkoły, którzy władają dwoma językami i znają fachową polską terminologię handlową i księgową.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

GŁOSIK

Prezenty od Ludmiłki i Głosika

Ludmiłka weszła do domku skrzatów obławiana torbami. Była z siebie bardzo zadowolona i chciała pochwalić się przed Głosikiem. Kiedy zaciekawiony wyrzwał z kuchni i zapytał, co ma w tych siatkach, odpowiedziała z dumą: – Kupiłam prezenty na Dzień Babci i Dzień Dziadka. W tym roku naprawdę się postarałam!

Głosik nieco się zdziwił, ale grzecznie zajrzał do siatek z zakupami i zobaczył: czekoladki, kawę, herbatę, grzebień, komplet spinek, książkę kucharską, czasopismo wędkarskie, żelazko, kijki do nordic walkingu i jeszcze parę innych „drobiazgów”. Na chwilę zawstydział się, że nie posta-

rał się tak, jak Ludmiłka. Ale tylko na chwilę, bo i on miał dla swoich dziadków niespodziankę.

– A ty, Głosiku? Co kupiłeś? Pewnie zapomniałeś o Dniu Babci i Dziadka. Tak jak w zeszłym roku. – Zapytała Ludmiłka. – W zeszłym roku to było w zeszłym roku! A teraz pamiętałem – zaperzył się Głosik. – Nie zrobiłem takich zakupów, jak ty, ale napisałem do babci i dziadka list. To znaczy... zacząłem pisać. O! Mam już tyle: „Kochana Babciu, Kochany Dziadku! Z okazji Waszego święta...”. Poza tym piekę dla nich ciasto... – powiedział z dumą. Ludmiłka wybuchnęła głośnym śmiechem. – Cia-

sto? Ty? No nie mogę! – wykrzyknęła, po czym pociągnęła kilka razy nosem i zauważyła: – Aha! To z kuchni dołtuje ten dziwny zapach...

Skrzaty pobiegły do kuchni. Głosik – żeby ratować przypalające się ciasto, a Ludmiłka – żeby się z Głosika ponasmięwać. Głosik wyciągnął formę z piekarnika i przyjrzał się smętnie wyglądającemu ciastu. – Jakież oklapnięte. I ma dziwny kolor – stwierdził rozczarowany skrzat. – Toż to istny zakalec! – szdyła jego koleżanka. Oj, coś mi się zdaje, że Ludmiłka musi się jeszcze wiele nauczyć... Bo wiecie co? Dla babci i dziadka był to najsmaczniejszy zakalec na świecie! **KROPKA**

Konkurs dla świetlic zakończony!



Dzieci z świetlicy szkolnej w Stonawie cieszyły się z nagród, które wygrały w naszym konkursie.

Kochani! Dziękujemy wam za udział w naszym konkursie. Kupony wraz z rozwiązaniem zagadek przysłały do nas dzieci z 15 świetlic szkolnych z całego Zaolzia. Najlepsza okazała się świetlica w polskiej szkole w Stonawie. Przypominamy, że liczbę kuponów przeliczaliśmy przez liczbę dzieci, żeby również małe świetlice miały szansę na wygraną. I właśnie jedna z najmniejszych szkół sięgnęła po zwycięstwo. Stonawska świetlica, do której uczęszcza 9 dzieci, nadesłała do redakcji 88 kuponów, a więc niemal 10 kuponów na jedno dziecko. Drugi najlepszy wynik osiągnęła świetlica z Łomnej Dolnej, w której 12 uczniów ubierało 85 kuponów. Nagroda główna trafiła więc do Stonawy, a do Łomnej wysłaliśmy nagrodę pocieszenia. Świetnym wynikiem wykazały się też na przykład świetlice ze szkół w Oldrzychowicach, Ropicy i Orłowej-Lutyni, ale dziękujemy wszystkim placówkom, które włączyły się do zabawy. Oczywiście wszystkie szkoły wraz z kuponami nadesłały również odpowiedzi na nasze konkursowe zagadki. Rozwiązania poszczególnych zagadek to: 1. Poznań, 2. Wro-

claw, 3. Wieliczka, 4. Szczecin, 5. Zakopane, 6. Gdańsk, a rozwiązanie całego konkursu to: Polska.

Czytajcie nadal „Głos Ludu” i naszą rubrykę dla dzieci – „Głosik”. Może wkrótce znów wymyślimy dla was jakiś ciekawy konkurs! **(ep)**

Z WIZYTĄ W STONAWIE

W ubiegły wtorek, po podliczeniu wszystkich nadesłanych kuponów i wyłonieniu zwycięskiej świetlicy, spakowaliśmy nagrody i ruszyliśmy do Stonawy. To właśnie świetlica w miejscowej polskiej podstawówce wygrała nasz konkurs. Postanowiliśmy osobiście doręczyć dzieciom gry planszowe i ilustrowaną encyklopedię dla dzieci. Przy okazji zwiedziliśmy też stonawską świetlicę. Przywitało nas siedmioro dzieci i nauczycielka Barbara Pękała. Jak wyjaśniła, do świetlicy zapisanych jest dziewięć uczniów z klas 1-4, czyli... cała szkoła. Stonawska podstawówka jest wprawdzie niewielka, ale sporo się tu dzieje, poza tym wyjątkowa, rodzinna atmosfera jest nie do zastąpienia. – W świetlicy mamy różne gry planszowe, klocki i zabawki. Dzieci najbardziej lubią

bawić się klockami Lego. Korzystamy z sali gimnastycznej, żeby trochę się poruszać, a jak dopisze pogoda, bawimy się w ogrodzie szkolnym i na boisku – powiedziała nam pani Barbara, która organizuje dla dzieci w świetlicy również różne ciekawe zajęcia, na przykład plastyczne.

Dzieci po lekcjach biorą też udział w różnych kółkach zainteresowań. Czy sądzicie, że w tak małej szkole nie ma wyboru zajęć pozalekcyjnych? Ależ skąd! Uczniowie mogą się tu zapisać na kółko plastyczne, kółko języka angielskiego, kółko dramatyczne i do szkolnego zespołu „Dziecka ze Stonawy”. Czas spędzony w świetlicy dzieci wykorzystują też często do przygotowania imprez szkolnych i wyszlifowania programu na występy czy inne wydarzenia. A dzieje się tu całkiem sporo. Najbliższą imprezą będzie lutowy balik maskowy.

Chociaż dzieci w świetlicy wcale się nie nudzą, bardzo cieszyły się z prezentów, jakie przywiózł im „Głos Ludu”. Takich gier i książek jeszcze nie miały. Dziękujemy za udział w naszym konkursie! Byliście wspaniali! **(ep)**

WITAMY



Fot. ARC

Adriana Gasnárková przysłała na świat 1 października 2015 roku w szpitalu w Kyjowie. Ważyła 2590 g i mierzyła 47 cm. Dziewczynka jest pierwszym dzieckiem Katarzyny (z domu Werner) i Jakuba Gasnarków mieszkających we Vracovie.

Adriana to żeński odpowiednik imienia Adrian. Imię to pojawiło się w starożytnym Rzymie, pochodzi od męskiego imienia Hadrian, co znaczy „należący do miasta Hadrii” w Picenum (Włochy). Zdjęcie wnuczki przysłała do naszej redakcji babcia Aleksandra Werner z Olbrachcic. **(ep)**

UWAGA RODZICE! Zachęcamy

do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: pryczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji. Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień Babci i Dziadka w Sibicy

21 stycznia dzieci i panie nauczycielki z sibickiego przedszkola zaprosiły babcie i dziadków, by uczcić ich święto. Przedszkolaki przygotowały piękne jasełka, którymi przed świętami popisały się przed swoimi rodzicami, a w ubiegły czwartek zaprezentowały je babciom i dziadkom. Występowali pastuszkowie z owieczkami, którym przysniły się wesołe złociste gwiazdeczki, a nowiną o narodzeniu Dzieciątka zwiastowały im zwinne i ruchliwe aniołki. Rażno, odważnie, tańcząc i śpiewając pasterze pośpieszyli do żłobka, by dary maństwu złożyć i wspólnie z gwiazdkami i aniołkami pięknie kolędy zaśpiewać. Na-

stępnie milusińscy składali wesołe, miłe i dowcipne życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka, dziękowali za miłość, opiekę, zaśpiewali „sto lat”. Nie zabrakło również podarunków – kolorowych, własnoręcznie pomalowanych garnuszków, które radośnie wręczali babciom i dziadkom. Na zakończenie spotkania zaproszono zebranych na poczęstunek przygotowany przez mamusię. Za przyjemnie spędzone chwile, pomysłowy i świetnie przygotowany występ przedszkolaków należą się również podziękowania paniom nauczycielkom, Jadwidze Fajkus i Ewie Lipie.

Wdzięczni dziadkowie



Fot. ARC

Program artystyczny w wykonaniu dzieci z sibickiego przedszkola.

JAN WOLF, NOWY PREZES ZARZĄDU PIERWSZOLIGOWEGO BANIKA OSTRAWA, DLA »GL«:

Nie będzie klubu **FC Karwina-Ostrawa**

Jan Wolf, wiceburmistrz Karwiny, były szef drugoligowych karwińskich piłkarzy, pod koniec stycznia podjął się w swoim życiu jeszcze jednego wyzwania. Został prezesem zarządu pierwszoligowego Banika Ostrawa, czyli de facto głównym szefem ostrawskiego zespołu. Wolf, przebywający w zeszłym tygodniu za granicą, był w ścisłym telefonicznym kontakcie z nowym właścicielem Banika, Václavem Brabcem. Po powrocie udzielił naszej gazecie wywiadu, w którym obala m.in. niektóre mity pojawiające się ostatnio w czeskiej prasie, a także teorie spiskowe szerzone przez karwińskich i ostrawskich kibiców.

– Jest wizją, jak wyprowadzić klub z impasu. Zależy nam na tym, by do Banika trafili fachowcy związani z naszym regionem, którym zależy na dobrym wizerunku ostrawskiego futbolu – powiedział „Głosowi Ludu” Jan Wolf. – Chcę pomóc Banikowi, ale zarazem podkreślam, że wciąż czuję się karwiniakiem z krwi i kości.

W tym tygodniu z ostrawskiej szafy wysypały się kolejne rupiecie. Zaległości finansowe wobec Viktorii Žižkóv nie sięgają bowiem 8,5 milionów koron, ale według najnowszych wieści aż 60 milionów. Czy nie obawia się pan, że Banik za rządów pana poprzednika, Petra Šafarčíka, zamienił się w Puskę Pandory?

Z tego, co wiem, jako pierwszy poinformował o tym portal „Aktualne.cz”. Nie twierdzą, że są to spekulacje, dług wobec žižkowskiego klubu istnieje, ale konkretna suma zaległych pieniędzy nie musi się zgadzać z tym, co podają czeskie media. Wierzę, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni dojdziemy do porozumienia z praskim klubem. Zależy nam na tym, by Banik mógł wpisać na listę nowych piłkarzy, a to będzie możliwe tylko wtedy, jeśli nasz stół będzie skutecznie zdezynfekowany.

W naszym regionie szerzy się ostatnio nie tylko grypa, ale też różne, mniej lub bardziej dziwaczne teorie spiskowe dotyczące Banika i drugoligowej Karwiny. Słyszałem nawet, że Karwina nie chce powalczyć o awans do pierwszej ligi, ale pozostać w drugiej. Zaś po spadku Banika dojdzie do połączenia obu klubów, tak jak miało to miejsce kilkanaście lat temu w przypadku FC Karwiny i FC Witkovic...



Jan Wolf

Przykro mi, że swoim przejściem do Banika wygenerowałem tego rodzaju teorie spiskowe. Chciałbym podkreślić, że Banik zostanie Karwiną, a Karwina zostanie Karwiną. Nie będzie żadnej Ostrawo-Karwiny, ani innego dziwoląga. Te czasy już minęły. Banik to marka znana na całym świecie, a Karwina to klub z dużymi ambicjami. Wprawdzie już nie jestem prezesem Karwiny, ale podkreślam, że wciąż czuję się karwiniakiem z krwi i kości. Jeśli Karwina wywalczy awans do pierwszej ligi, to jestem przekonany, że zagra w najwyższej klasie. Zresztą według najnowszych przepisów nawet nie można handlować licencjami. W planach strategicznych Banika Ostrawa i MFK Karwina istnieje wariant bliższej współpracy, ale wyłącznie na linii młodzieżowych zespołów. Z tego też powodu w nowym zarządzie Banika znajduje się mój długoletni współpracownik z Karwiny, Petr Mašlej. Petr będzie koordynował właśnie sprawy związane z wyszkoleniem młodych karwińskich i ostrawskich piłkarzy. Zresztą dla Mašleja to powrót bardzo symboliczny, bo przecież był jedną z wyróżniających się piłkarskich postaci Banika Ostrawa.

Czy długo zastanawiał się pan nad ofertą ze strony nowego właściciela Banika, Václava Brabca?

Jestem lokalnym patriotą, zagorzałym fanem futbolu, czyli można wywnioskować z tego, że propozycja współpracy ze strony Václava Brabca to dla mnie duża nobilitacja. W piłkarskim środowisku poruszam się od wielu lat. Udało nam się wspólnie z karwińskimi zapalciecami uratować futbol na Olzawie, a teraz chciałbym służyć doświadczeniem nad Ostrawicą. Podkreślam, służyć doświadczeniem, bo nie zamierzam wtrącać się do wszystkiego. Zależy mi na tym, by nie tylko Banik, ale też inne regionalne kluby uwierzyły we własny potencjał. To nie przypadek, że z problemami natury sportowej boryka się również Sigma Olomuniec, a także inne morawskie kluby. Po części to efekt regresji ekonomicznej w regionie, ale nie można wszystkiego w futbolu zwać wyłącznie na procesy gospodarcze.

Kłopoty finansowe sygnalizuje m.in. główny sponsor karwińskiego futbolu, spółka OKD. Czy to może być problem w razie awansu do pierwszej ligi?

Trzymamy w Karwinie rękę na pulsie. Wierzę, że OKD zachowa nam przychylność, ale oczywiście w pierwszej lidze nie da się posilkować wyłącznie jednym partnerem. Cały sztab ekonomiczny w karwińskim klubie prowadzi zakrojone na szeroką skalę rozmowy z potencjalnymi inwestorami. To

jednak bieg na długi dystans, bo w obecnych czasach mało który biznesmen chce inwestować w piłkę nożną. Václav Brabec to wyjątek.

Podkreśla pan, że piłkarska Karwina wciąż wiele dla pana znaczy. Jak ocenia pan strategię transferową trenera Jozefa Webera, który nie chce zbyt inżynierować w jesienny skład drużyny?

To dobra strategia, bo na półmetku drugoligowego sezonu Karwina plasuje się na trzeciej pozycji i w rewanżowej rundzie powalczy o awans. Radykalne zmiany są niepotrzebne. W Karwinie na dziś potrzebny jest jeszcze jeden klasowy stoper, gdyż po odejściu do Brna Jovanovica na tej pozycji brakuje dublera. Trener Jozef Weber chciał też dobrego napastnika i udało się. Od stycznia z zespołem gra Zbyněk Pospěch. Kwestiami transferowymi w Karwinie zajmuje się już jednak mój następcą w fotelu szefa klubu, nowy prezes zarządu Petr Hort.

Czy nie dało się zatrzymać Jovanovica na rundę wiosenną?

Nie było takiej szansy, bo piłkarz sam nie zadeklarował chęci dalszej gry w Karwinie. Zgodził się na przejście do pierwszoligowego Brna. Bez dwóch zdań Jovanović należał do naszych kluczowych piłkarzy, ale takie jest sportowe życie. Karwina musi sobie poradzić bez niego.

Wracając jeszcze na karwińskie piłkarskie podwórko, ze strony czytelników naszej gazety bardzo pozytywnie oceniane są zimowe sparingowe mecze z polskimi klubami. Czy to była celowa decyzja, tym bardziej, że na mecze Karwiny przychodzi sporo polskich fanów?

Po części tak, przede wszystkim jednak założenia były takie, że w meczach kontrolnych z polskimi klubami zespół wypróbuje trochę innej gry. Polskie kluby preferują bardziej atletyczny styl futbolu. W dodatku tamtejsze zaplecze piłkarskie jest na najwyższym poziomie. Do polskiej piłki nożnej płyną pieniądze, o których czeskie kluby mogą tylko pomarzyć. To zupełnie inny rynek sportowy, większy, atrakcyjniejszy dla potencjalnych sponsorów. Wydaje mi się, że spora w tym zasługa również polskiej reprezentacji piłkarskiej, która przeżywa ostatnio renesans.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

PÓŁFINAŁ AUSTRALIAN OPEN

Radwańska vs Williams

Dziś nad ranem o finał Australian Open powalczy Agnieszka Radwańska. Polka w półfinale wielkoszlemowego turnieju w Melbourne zmierzy się z liderką rankingu WTA, Amerykanką Sereną Williams. Faworytką batalii jest amerykańska tenisistka, ale eksperci nie skreślają Radwańskiej. – Tajną bronią Radwańskiej może być wybijanie Sereny z uderzenia. Jeśli to się uda, będzie szansa – stwierdził Wojciech Fibak, były znakomity polski tenisista.

Agnieszka Radwańska w stosunkowo łatwym ćwierćfinale pokonała w dwóch setach Hiszpankę Carlę Suarez Navarro 6:1, 6:3. Zaoszczędziła więc siły na mecz z atletycznie grającą Sereną Williams, której największym atutem jest serwis. Ekspert stacji Eurosport, Mats Wilander, podkreślił jednak przed dzisiejszym pojedynkiem, że również Agnieszka w tym sezonie znacznie lepiej serwuje. – Radwańska na początku nowego sezonu poprawiła się we wszystkich elementach, również na serwisie. Gra aktywnie, dyktuje tempo gry, nie czeka tylko pasywnie na błędy rywalki – podkreślił legendarny szwedzki tenisista, który dla stacji Eurosport komentuje przebieg rywalizacji na kortach w Melbourne.

Krakowianka czuje się ostatnio na kortach wyśmienicie. Triumfowała w turniejach WTA w Tokio i Tiencin, zaś ubiegły rok zakończyła zwycięstwem w WTA Finals w Singapurze. W rozmowie z polskimi dziennikarzami w Melbourne zaznaczyła, że te wyniki przełożyły się na znacznie pewniejszą grę w jej wykonaniu. – Doświadczenie jest ważne w tenisie. Zapewniam, że będę gotowa na finał – zadeklarowała Radwańska, która jeszcze nigdy nie pokonała Sereny Williams w ramach meczów WTA i w Wielkim Slemie. W 2012 roku obie zawodniczki stoczyły ze sobą walkę w finale wielkoszlemowego turnieju na kortach w Wimbledonie. Amerykanka zwyciężyła wówczas w trzech setach. **(jb)**

W SKRÓCIE

PISZCZEK W BORUSSII DO 2018 ROKU. Łukasz Piszczek przedłużył kontrakt z Borussią Dortmund do 2018 roku. Polski obrońca pozostaje więc w klubie, w którym zaliczył najlepsze mecze w swojej karierze. Piszczek dwukrotnie zdobył z Borussią mistrzostwo Niemiec, dwukrotnie sięgnął też po wicemistrzostwo Bundesligi. 30-letni obrońca reprezentacji Polski po kontuzji powoli wraca do dawnej formy. W zwycięskim meczu z Borussią Moenchengladbach (3:1) zagrał na tyle dobrze, że trafił do jedenastki kolejki Bundesligi.

MISTRZ ŁOTWY W PIĄSCIE GLIWICE. Lider T-Mobile Ekstraklasy, piłkarze Piasta Gliwice, nie spoczęli w zimowej przerwie na laurach. Do zespołu dołączył w tym tygodniu napastnik Artūrs Karašausks z łotewskiego Skonto Ryga. – Naprawdę chciałem przyjechać do Polski. Kiedy się dowiedziałem o ofercie z Piasta, lidera Ekstraklasy, to nie namyślałem się długo. Wiem, jak w Polsce wygląda infrastruktura sportowa. Tutaj chce się grać. Zresztą sama liga również rozwija się bardzo szybko. **(jb)**

Plan na jutro: zgasić Energię i Kometę

Nie chwał dnia przed zachodem słońca. Zespół Stalowników Trzyniec, we wtorkowym numerze gazety chwalony za dobrą grę z Ołomuńcem, kompletnie zepsuł wyjazdowe spotkanie z Chomutowem. Trzyńczenie po błędach indywidualnych i niesubordynacji niektórych zawodników przegrali z Piratami 2:4, zatrzymując się na dziesiątym miejscu w tabeli. Po błędach indywidualnych stracili wyrównane spotkanie również hokeiści Witkowic, którzy u siebie przegrali z Hradcem Kralowej. Jedenasta lokata Witkowic spędza sen z powiek tamtejszych kibiców,

którzy powoli skreślają na straty sezon 2015/2016. Trzyńczenie pragną się zrehabilitować w jutrzejszym, domowym meczu z Karłowymi Warami. Zespół Witkowic z kolei na taflę Komety Brno, która też przeżywa ostatnio istne męczarnie. Gracze Brna we wtorek przegrali piątą z rzędu spotkanie.

Trener Trzyńca, Jiří Dopita, przegrana z Chomutowem skomentował po meksku. – Punkty straciliśmy na własne życzenie. Po błędach, ale przede wszystkim głupim i niepotrzebnym faulu Radka Meidla. To był kluczowy moment spotkania.

TIPSPORT EKSTRALIGA

CHOMUTOW TRZYNIEC 4:2

Tercje: 1:1, 0:1, 3:0. Bramki i asysty: 12. Rutta (Sklenář), 46. Tomica (Skinner, Červenka), 49. Ölvecký (Růžička, Jánošík), 60. Červenka – 15. Irgl (Polanský, Dravecký), 30. M. Růžička (Svačina, Plíhal). Trzyńcie: Hrubec – Linhart, Nosek, Galvas, Hrabal, Klesla, Slovák, Doudera – Dravecký, Polanský, Irgl – Rákos, Kopecký, Tybor – Svačina, Plíhal, M. Růžička – Adamský, Rufer, Meidl – Jašek.

WITKOWICE HRADEC KRALOWEJ 1:2

Tercje: 0:0, 0:2, 1:0. Bramki i asysty: 56. Hovorka (Štencel) – 33. Šimánek (Pilař, Knotek), 36. Dej (Bednár). Witkowice: Dolejš – Kudělka, Čerešňák, Philipp, Štencel, Štich, Sloboda – Szturc, Hlinka, Olesz – Kucsera, Kolouch, Vandas – Burger, Balán, Zdráhal – Hovorka, Strapác, Tomi.

Lokaty: 1. Liberec 91, 2. Sparta Praga 80, 3. Hradec Kralowej 69, ... 10. Trzyniec 52, 11. Witkowice 48 pkt. Jutro m.in. Trzyniec – Karlowe Wary (17.00) i Kometa Brno – Witkowice (18.00). **(jb)**